

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu)
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 — 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza. . Mp. 20·—
Nabywać można w kancelarjach parafjalnych, w zakrystjach wszystkich kościołów krakowskich, przy furtach klasztornych, w przedsionkach kościelnych w biurze administracji i t. p

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 20·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane“ Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11. — Konto P. K. O. 141.257.

Nr. 9. Kraków, dnia 26 lutego 1922 r. Rok II.

Ku rozwadze na „ostatki!“...

Pomimo ostrej zimy i powszechnego narzekania na biedę, ludzie bawią się w najlepsze. Na każdym kroku słyszy się i czyta o balach, tańcach, zabawach, rautach, o strojach, toaletach i t. d. i t. d. Istny szał ogarnia ludzi! Nie poważny nastrój chrześcijański, ale lekkomyślność wprost pogańska cechuje dzisiejsze społeczeństwo! Zepsucie rozlewa się szeroką falą. Wielu mniema, że w czasie „ostatków“ na wszystko sobie pozwolić można.

Przytaczamy więc poważną przestrogę dla polskiego społeczeństwa, wyjętą z ostatniego listu pasterskiego ks. arcyb. warszawskiego, Aleks. kard. Kakowskiego, który tak pisze:

Żyjemy w chwili, kiedy morze złego wezbrało ponad miarę. Gonitwa za użyciem, niepohamowana żądza zaspokojenia różnorodnych pożądliwości, wreszcie zapamiętałe samolubstwo, które każe mieć na względzie własne interesa i widoki, z pominięciem lub nawet pogwałceniem dobra bliźnich i Ojczyzny rozwielmożniły się w ten sposób, iż **groza moralnego rozkładu zawisła nad polskim narodem.** Każdy dzień przynosi wieści o występkach i zbrodniach, na których liczbę i rozmiary krew z przerażenia ścina się w żyłach. Morderstwo, rabunek, kradzież, nieposzanowanie cudzego mienia, wiarołomstwo i cała skala odmian grzechów głównych, o których niegdyś słychu nie było w naszej Ojczyźnie, stały się wypadkami codziennymi, które poniekąd przestały robić wstrząsające wrażenie na opinję publiczną. A walka klasowa, a wzmagająca się nienawiść jednych ku drugim, a podkopywanie dobrej wiary, a uświęcanie niegodnych środków dla osiągnięcia celu, czy nie stały się hasłami, które zostają wygłaszane publicznie i zyskały sobie prawo godziwości?! W tych warunkach prawa Boskie i ludzkie idą w poniewierkę, sumienia zatracają poczucie uczciwości, obyczajność staje się krępującym ciężarem i wogóle nad człowiekiem, istotą stworzoną na wzór i podobieństwo Boże, przeznaczoną do nieba, bierze górę człowiek-zwierzę, pełzający po ziemi i poza instynktem lub namiętnością nie uznający żadnych praw i szlachetniejszych pobudek.

W tych warunkach także szerokie rozpościera się pole dla zbożnej pracy. Obecnie już nie zwykłymi środkami potrzeba sobie torować drogi do dusz ludzkich, ale należy korzystać z każdej sposobności, aby zbłąkanych opamiętać; należy w gorliwości iść śladami pierwszych zwiastunów wiary i nie szczędzić niczego, bodaj nawet życia, by piekłu ofiary wydrzeć.

Zapominać nie należy, że ostatnimi czasy coraz zapalczywiej podnoszą głowę wrogowie Kościoła i Wiary św. Znaleźli się już tacy, którzy z bluźnierstwa przeciwko Bogu, wyszydzania cnoty i dobrych obyczajów, szerzenia bezwstydu czynią sobie zaszczytne posłannictwo i z szatańską iście żarliwością pracują nad oderwaniem ludu od Chrystusa, Jego nauki i Sakramentów Świętych. Te niszczycielskie zapędy unieszkodliwić może jedynie praca nauczycielska nad religijnem, katolickiem uświadomieniem wiernych. Ten, komu należycie znane są tajemnice naszej Wiary świętej, kto je ustawicznie

nosi w sercu i pamięci nie da się obałamucić pierwszemu lepszemu krzykaczowi, u którego płytkość nauki pokrywa potworność bluźnierczości. Rozwijają też wśród wiernych działalność niektóre sekty protestanckie: pod osłoną dobroczynności odciągają one łatwowiernych od Kościoła. I tutaj katolik winien mieć oczy otwarte na grożące duszy katolickiej niebezpieczeństwo i nie oglądając się na żadne względy, istotne zamiary podstępnych łowców dusz odkrywać.

Tym wszystkim pracom i przedsięwzięciom rozpamiętywania religijne winny dodać siły i żarliwości.

Tak pisze arcypasterz stolicy naszego państwa. Te słowa ojcowskiej przestrogi powinno sobie wziąć głęboko do serca nasze polskie i katolickie społeczeństwo. I w czasie ostatków nie uganiajmy się za rozrywkami i zabawami, lecz skupiajmy się raczej w świątyniach Pańskich na 40-godzinnem nabożeństwie.

Niedziela Zapustna (Kwinkwagezyma).

Wykład liturgiczny.

Niejednemu może się zdaje, że Kościół w obrzędach, czyli w liturgji tej Niedzieli, uwzględnia to, co wierni w tych dniach według zwyczaju czynią poza kościołem. Tymczasem w modlitwach liturgicznych o zapustach i karnawale i zabawach niema ani słowa. Liturgja tej Niedzieli zajmuje się tylko myślą o królestwie Bożem, o którem była mowa w dwie poprzednie niedziele. Przypomnijmy sobie, że w Niedzielę Starozapustną Kościół nauczał nas, iż powołanie do Królestwa Bożego, czyli do służby Bożej, jest wielką łaską od Boga. Niedziela Mięsopustna nauczyła nas, że człowiek to wołanie Boże winien przyjąć „sercem dobrem a prostem". Dzisiejsza niedziela zaś wykłada szczegółowo, w czem okazuje się to serce dobre a proste. Otóż:

1. Wiara jest najlepszem i niezbędnem przygotowaniem się do Królestwa Bożego.

O potrzebie tej wiary mówi zwłaszcza dzisiejsza **Ewangelja**, zapisana u **św. Łukasza** rozdz. XVIII. wiersz 31—43:

„Onego czasu wziął Jezus ze sobą uczniów dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym: bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i opluwan. A ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie rozumieli, o czem mówił. *I stało się, gdy się przybliżyli ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę nadchodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał, lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj,* wiara twoja cię uzdrowiła. *I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek, widząc, dał chwałę Bogu".*

Warto się zastanowić nad tą Ewangelją. Oto Chrystus Pan przed uczniami swoimi odsłonił fundamentalną prawdę swej nauki, czyli prawdę o odkupieniu świata przez swoją bolesną i haniebną mękę. A uczniowie co na to? „Oni tego nic nie rozumieli", powiada św. Łukasz, i dodaje, że „było to słowo zakryte od nich", a w końcu podkreśla jeszcze raz, że „nie rozumieli, o czem mówił" Chrystus. Apostołowie wtedy jeszcze mieli o Królestwie Bożem zgoła inne myśli, aniżeli te, które Chrystus Pan wygłaszał. Były to myśli ziemskie, światowe, cielesne, doczesne. Apostołowie wtedy jeszcze żywili nadzieję, że Chrystus Pan założy czysto ziemskie państwo żydowskie, wypędziwszy wprzód Rzymian z Ziemi świętej. Myśl o „urąganiu Chrystusowem" (Żyd. XI, 26) i o „zgorszeniu krzyżowem" (Gal. V, 11) była im jeszcze obca. A przecież „było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej" (Łuk. XXIV, 26). Iluż to chrześcijan dzisiaj jeszcze podobnych jest do tych Apostołów! Nie mogą oni zrozumieć, że męka i śmierć Chrystusowa za grzechy świata jest duszą i podstawą całego chrześcijaństwa. Ale w tem nic dziwnego, dopóki człowiek idzie tylko za swoim własnym rozumem i za swojemi skłonnościami. Tę przeszkody zdoła przezwyciężyć tylko wiara, pełna ufności w słowa Chrystusa Pana. Pan Jezus dowiódł, że jest Bogiem i dlatego Jego słowu trzeba wierzyć. To też Pan Jezus tyle razy tej wiary wprost żądał od ludzi, a gdzie ją u kogo spotkał, tam cieszył się i chwalił takiego człowieka. Tak też było w tym wypadku, o którym dzisiejsza Ewangelja mówi w dalszym ciągu; wiara tego ślepego w Jerycho stanowi taki dziwny i piękny kontrast: Apostołowie nie rozumieją, a ślepy wierzy i ufa i wołać nie przestaje.

Z nami też często tak się dzieje: my nieraz chcielibyśmy, żeby nam to lub owo wytłómaczono, wyjaśniono i uzasadniono, choć często są to kwestje takie, że im rozum ludzki nie poradzi, lecz trzeba poprostu uwierzyć Chrystusowi, który o swojej nauce powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż co wiemy, mówimy: a cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie" (Jan III, 11). Oczywiście taka wiara nie przychodzi łatwo, zwłaszcza gdy człowiek żyje wśród świata takiego, co sobie z wiary nie robi nic, lecz może nawet z niej kpi i szydzi. To też rozumiemy, dlaczego Kościół o tę wiarę dla nas modli się słowami psalmisty we **wstępie do Mszy św.:**

Bądź mi Bogiem obrońcą, domem ucieczki, abyś mię zbawił, albowiem moc moja i ucieczka moja jesteś Ty, a dla Imienia Twego poprowadzisz mnie. W Tobiem Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki: w sprawiedliwości Twojej wybaw mnie". (Ps. 30, 2—4), oraz

w **Modlitwie kościelnej:** *„Prosimy Cię, Panie, wysłuchaj dobrotliwie próśb naszych: wyswobódź nas z więzów grzechu i chroń od wszelkich strapień, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.*

2. Miłość wiedzie na szczyty w Królestwie Bożem.

Bez miłości bliźniego i bez miłości Boga żadna sprawa niema żadnej wartości. Miłość jest w Królestwie Bożem rzeczą najwyższą, bo wszystkie inne cechy stanowią orszak tej królowej swojej, miłości. Miłość przewyższa wszystko także dlatego, że jest wieczna i trwa aż do nieba, gdzie także niema nic wyższego nad nią.

Mówi nam o tej miłości wyjątek z 1 listu św. Pawła Apostoła do Koryntjan rozdz. XIII, w. 1—13, stanowiący **Lekcję**, czyli **Epistołę** dzisiejszej Mszy św. Wyjątek ten słusznie nazwano pieśnią nad pieśniami o miłości i nie tylko zaliczono go do najpiękniejszych słów św. Pawła, lecz nadto zgodnie uznano za najwspanialszy tekst, jakim się może poszczycić religijna sztuka pisarska wszystkich wieków. Oto ta cudowna **pochwała miłości:**

„Bracia! Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłościbym nie miał, stałbym się jako miedź brzękająca albo cymbał brzmiący.

I chociażbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę i wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, niczem nie jest.

I chociażbym wszystkie majętności swoje rozdał na żywność ubo-

gich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zajrzy (nie zazdrości), złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niecierpliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa.

Miłość nigdy nie ginie, choć proroctwa zniszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałego, co jest po części zniszczeje. Gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem, co było dziecinnego. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz w on czas twaw twarz. Teraz znam po części, lecz w on czas poznam, jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja i miłość, to troje, a z tych większa jest miłość.

Oto to jest cel całego naszego życia, żebyśmy się dostali tam, gdzie Boga będziemy poznawać twarzą w twarz, a poznając miłować Go i przez tę miłość być szczęśliwymi na wieki. Do tego celu ma nam być pomocnym także i ten czas wielkopostny, który niebawem rozpocznie się, bo już w Środę Popielcową. Nastawmy tylko ucha na głosy, które w tym czasie wielkopostnym będą się do nas odzywać przez usta Kościoła, a wzbogacimy duszę naszą skarbami, które nie przemijają. **jk.**

Zapusty poza kościołami i w kościołach.

Pan Bóg i Kościół zezwalają na przyzwoite wytchnienia i uczciwe zabawy. Dzikie zaś i hałaśliwe rozrywki, lub wprawdzie nie dzikie ani też nie hałaśliwe, ale wyuzdane i bezwstydne, jakie się czasem zdarzają w dniach poprzedzających popielec, są nieprzyzwoite i grzeszne, albo przynajmniej dają sposobność do grzechu, powód do zgorszenia i wielu szkód doczesnych i zagrażających duszy. Dlatego też każdy szczery i prawy chrześcijanin mocno się ich wystrzegać winien. Nie daj się przeto skusić, lecz pamiętaj, co pisze św. Franciszek Salezy: „Gdy szał i upojenie tłumi wszelkie inne uczucie, prócz chęci przemijających rozkoszy, wiele dusz za grzechy przy tej sposobności popełnione pokutuje w płomieniach piekielnych; t y s i ą c e t a r z a j ą s i ę w b i e d z i e i n ę d z y n a u b o g i e m ł o ż u, a Bóg i aniołowie Jego patrzą na was z wysokości niebios! Upamiętajcie się! Życie szybko upływa, co minuta zbliża się straszne widmo śmierci".

Aby odstręczyć od tych duchowi Kościoła tak wstrętnych zabaw i hulanek, zaprowadzono po wielu miejscach czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Papież Klemens XIII. w r. 1765 ogłosił zupełny odpust dla tych, co się wyspowiadawszy i przyjąwszy Komunję św. w jednym z tych trzech dni nawiedzą kościół i pomodlą się w myśl Papieża.

Takie to są „zapusty" w naszych kościołach! **jk.**

Karnawał.

Jedni mówią, że słowo to pochodzi od łacińskiego carne levamen, albo carne vale, co ma ten plus, że odtąd, od zapustów, aż do Wielkanocy nie wolno jeść mięsa (bez dyspenzy), drudzy znowu twierdzą, że słowo to powstało z wyrazu carra navale, czyli wóz, na którym z nastaniem wiosny wożono statki i łodzie ku rzekom i ku morzu na znak, że żegluga po spoczynku zimowym znowu zaczyna się. To przewożenie statków było połączone z wesołemi zabawami. — Urządzanie hucznych zabaw jest pozostałością ze średniowiecza, względnie nawet z pogaństwa: rzymskie uroczystości noworoczne, pogańskie saturnalia, o których pisaliśmy na Nowy Rok, odżyły w wiekach średnich. **jk.**

Wspólny list pasterski.

W czasach wojennych — w czasach zamieszania pojęć — zaczęły się szerzyć błędne pojęcia o małżeństwie katolickim. Coraz więcej mówi się i pisze o rozwodach... W samą porę zatem przychodzi wspólny list pasterski wszystkich Najprzew. XX. Biskupów polskich „o małżeństwie", który będzie odczytany z ambon kościelnych w całej Polsce.

Dziennikom nie wolno tego listu umieszczać prędzej, lecz dopiero po dniu 13 marca b. r. Jednakowoż „Krak. Kronika kościelna" otrzymała osobne i specjalne upoważnienie do wcześniejszego ogłoszenia tego listu. Dlatego już w następnym numerze „Kroniki" zaczniemy drukować ten wspólny list pasterski „o małżeństwie".

Dyspenza postna na rok 1922

aż do środy popielcowej 1923 r. (dla wiernych diecezji krakowskiej).

Z powodu szerzących się chorób i trudnych warunków wyżywienia udzielamy na podstawie kanonu 1245 §. 2 Kodeksu prawa kanonicznego na rok, t. j. od środy popielcowej 1922 do tejże środy 1923 r. wszystkim wiernym Naszej diecezji dyspenzy od ilości spożywanych potraw (jejunium) na wszystkie dni całego roku z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Prawo kościelne (kanon 1252) zobowiązuje do wstrzymania się od potraw mięsnych we wszystkie piątki całego roku, środę popielcową, soboty wielkopostne, suchedni i wigilje: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

We wszystkie inne dni mogą wierni Naszej diecezji używać pokarmów mięsnych do woli — czyli nie są zobowiązani do zachowania postu ani co do jakości, ani co do ilości.

Osobom świeckim zmuszonym jadać w restauracjach lub pobierać z nich potrawy pozwalamy jadać z mięsem we wszystkie dni z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Do udzielenia szerszej dyspenzy w poszczególnych wypadkach mają prawo według kan. 1245 §. 2 XX. proboszczowie, Expozyci i Administratorowie parafij. Takiego prawa udzielamy XX. Katechetom dla uczniów, członków grona nauczycielskiego i rodzin członków tegoż grona ich szkół.

Z niniejszej dyspenzy mogą korzystać osoby zakonne obojej płci, o ile im na to zezwalają reguły i ustawy zakonne.

Korzystający z dyspenzy złożą na cele kościelne odpowiednią do ich zamożności kwotę w Kurji Książęco-Biskupiej lub na ręce XX. Proboszczów.

Nie mogący złożyć jałmużny odmówią Litanję do Najśw. Marji Panny, lub 3 Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo w dniu, w którym korzystać będą z dyspenzy. Niniejszą dyspenzę ogłosi Wielebne Duchowieństwo z ambon w niedzielę zapustną i pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

† **Adam Stefan**, Książę-Biskup.

Wiadomości z diecezji.

Dn. 29 stycznia b. r. otrzymali święcenia kapłańskie w kaplicy Seminarjum diecezjalnego z rąk Księcia-Biskupa Sapiehy, następujący alumni: Antoni Gałuszka, Tadeusz Gergovich, Franciszek Kózka, Franciszek Smolarek.

Nowo-wyświęconym kapłanom składa „Kronika" serdeczne życzenia „Szczęść Boże" w pracy w winnicy Pańskiej.

Z parafij i kościołów krakowskich.

W niedzielę zapustną, dnia 26 lutego b. r. nastąpi we wszystkich kościołach krakowskich — zamiast kazań — czytanie wspólnego listu pasterskiego Najprzew. XX. Biskupów polskich „o małżeństwie“.

Parafja N. M. Panny. W niedzielę zapustną i w dwa następne dni 40-godzinne nabożeństwo. W niedzielę sumę i kazanie mieć będzie ks. inf. Wądolny. W poniedziałek i wtorek suma o godz. 10. Nieszpory w niedzielę i w poniedziałek o godz. 4, schowanie SS-mi o godz. 7, a zaś we wtorek nieszpory uroczyste o godz. 5 z kazaniem Prowincjała OO. Kapucynów, poczem Litanja do WW. Świętych, procesja i „Te Deum“.

W środę popielcową o godz. 9½ kazanie, potem poświęcenie popiołu, posypanie głów, procesja, a następnie suma, celebrowana przez ks. inf. Wądolnego.

Przez cały Wielki Post we wszystkie dni tygodnia o godz. 9 Msza św. grana przed P. Jezusem Ukrzyżowanym, ucałowanie relikwij Krzyża św., a następnie codziennie krótka nauka.

W niedzielę zapustną w czasie sumy chór wykona Mszę C-dur z towarzyszeniem organu, czeskiego kompozytora Nesvera, a zmienne części według Griesbachera i Molitora. Na końcu pieśń polską o Najśw. Sakramencie.

Na restaurację organów w dalszym ciągu złożyli: Dr. Klemens Bąkowski i Marja Hornikowa po 500 Mk; ks. Mazurkiewicz 1.000 Mk. i Józefa Zabielska 100 Mk.

Parafja św. Mikołaja. D ą b i e. Dnia 26 stycznia b. r. SS. Służebniczki, prowadzące o c h r o n k ę dla małych dzieci, u r z ą d z i ł y „G w i a z d k ę“. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Najprzew. Ks. Biskup Anatol Nowak — przybył też miejscowy ks. proboszcz, ks. Tobiasiewicz, O. Quies T. J. z O. Czudkiem T. J., Dyrektor szkoły p. Szarek, opiekun ochronki z całem gronem Komitetu miejscowego — salę wypełnili po brzegi ojcowie i matki i rodzeństwo dzieci, uczęszczających do ochronki. Najpierw złożyły dzieci egzamin z wiadomości religijnych, odpowiadając dobrze na pytania i Siostry Przełożonej i Najprzew. Ks. Biskupa, następnie deklamowały, śpiewały — odbyły ćwiczenia gimnastyczne pod komendą kilkuletniej przodowniczki i dały kilka obrazków scenicznych. Po dwóch godzinach rozeszli się goście do domów, pełni uznania i wdzięczności dla Sióstr Ochroniarek, które tak owocnie pracują nad dziatwą.

O l s z a. Dnia 15 lutego b. r. d z i e c i k a o b r a z k ó w s c e n i c z n y c h („Krasz o c h r o n k.i odegrały bardzo udatnie kilnoludki“, „Marysia sierotka“, „Jakób narzekający na grzech Adama“), deklamowały i śpiewały. Na przedstawienie przybył ks. proboszcz z ks. Józefem Gackiem, których dzieci powitały osobnymi wierszykami. Salę ochronki wypełniły matki i ojcowie, uszczęśliwieni widokiem swych maluczkich, z uczuciami wdzięczności dla kochanych Sióstr, które z takiem poświęceniem troszczą się o dobro duchowe ich dziatek.

Parafja św. Florjana. Dnia 1 marca b. r. t. j. we środę popielcową, odprawione zostanie przepisane nabożeństwo popielcowe o godz. 8 rano. Ceremonja poświęcenia popiołu, posypania głów i uroczysta Msza św.

W piątek dnia 3 marca b. r., jak wogóle we wszystkie piątki (o ile nie zajdzie przeszkoda), odprawiać się będzie o godz. 8 rano Msza św. w kaplicy przed Ukrzyżowanym Panem Jezusem. Po Mszy św. ucałowanie relikwij drzewa Krzyża św. O godzinie zaś 6 wieczorem odprawiać się będzie we wszystkie piątki Wielkiego Postu nabożeństwo Drogi Krzyżowej pod przewodnictwem kapłana.

Dnia 18 lutego b. r. obchodzili tutejsi, powszechnie znani obywatele, PP. Zygmunt i Marja Niedzielscy 25-lecie (srebrne gody) wspólnego pożycia małżeńskiego, przy bardzo licznem uczestnictwie swoich krewnych, przyjaciół i znajomych. O godz. 9 rano odprawił w kościele św. Florjana ks. prepozyt Dr. Józef Kulinowski na ich intencję uroczystą Mszę św., poczem w krótkich i serdecznych słowach złożył im życzenia „Szczęść Boże“ na dalszą drogę życia, poczem życzenia swe składali Szanownym Jubilatom liczni uczestnicy tej pięknej uroczystości.

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się w godzinach popołudniowych, w kancelarji parafji św. Florjana, ogólne doroczne zebranie miejscowego Komitetu parafjalnego Pań pod przewodnictwem prezesowej p. Jadwigi Walterowej, przy udziale Pań czynnych i wspierających, jak również miejscowego księdza proboszcza Dra Józefa Kulinowskiego, celem złożenia sprawozdania z działalności w ubiegłym roku, jak również dla dokonania wyboru Zarządu na rok najbliższy.

Na zebraniu tem złożyła sekretarka p. Amalja Preissówna następujące sprawozdanie: W roku 1921 pracował Komitet w dalszym ciągu, otaczając swych biednych opieką tak pod względem materjalnym, jak i moralnym. Pomoc materjalna polegała na udzielaniu stałego tygodniowego wsparcia, opłacania czynszu za mieszkanie, lub udzielania jednorazowej zapomogi. Wysokość tygodniowego wsparcia zmieniała się w miarę wzrastania drożyzny, obecnie wynosi: 50 Mk. dla pojedynczej osoby, 80 Mk. dla małej rodziny, 100 Mk. dla większej rodziny tygodniowo. Rodzin stale wspieranych było 76, nadto niektóre przygodnie, kilkunastu rodzinom opłacano czynsz za mieszkanie, 30 osób, ewentualnie rodzin, otrzymało w trudniejszem położeniu jednorazową zapomogę w kwocie od 250 do 5.000 Mk. Oprócz tego w razie cięższej choroby, lub śmierci kogoś z rodziny wspieranych, udzielano zawsze doraźnego wsparcia. Na Święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia obdarowano wspieranych darami w naturze i pieniądzmi. W ubiegłym roku rozdawano też dwukrotnie odzież amerykańską, stósownie do otrzymanego przydziału — w miesiącu maju rozdano pomiędzy ubogich 1½ cetn. metrycznego grochu i 1½ cetr. metrycznego mąki. Rozdawano również po dwakroć zakupione mydło i zakupione płótno. Dary w naturze rozdawano bezpłatnie lub sprzedawano po zniżonej cenie. Różnicę wyrównywał Komitet ze swojej kasy.

Położenie biednych sprawdzały skrupulatnie Panie Komitetowe, by nie pominąć prawdziwie potrzebujących, ale też nie dać się wprowadzić w błąd udawanej nędzy. Z pośród wspieranych uwzględniano też w tym roku ubogą inteligencję, mianowicie emerytów i wdowy, znajdujące się nieraz w rozpaczliwem położeniu, a wogóle otoczono opieką rodziny obarczone drobnemi dziećmi lub złożone chorobą. Chorym zapewniono pomoc lekarską, której na prośbę Pań Komitetowych i ks. proboszcza podjęli się bezinteresownie PP. Dr. Łapiński i Dr. Rzegociński. W udzielaniu lekarstw przychodziła z pomocą miejscowa apteka p. Edwarda Schneidra przy ulicy Długiej. Jedną chorą osobę umieszczono w szpitalu, 2 w zakładzie dla ubogich, kilku zdolnym do pracy wyszukano służbę, lub inne zajęcie.

Niemniej ważną była też troska o dobro moralne. Panie odwiedzające udzielały w razie potrzeby upomnienia, rady lub zachęty rodzinom wspieranym.

Na fundusze Komitetu składały się miesięczne składki członków wspierających, miesięczna składka i przy Bożym Grobie w kościele św. Florjana, tajna składka tygodniowa członków czynnych, dary pojedyńczych osób, część dochodu z ogólnej zbiórki na Komitety parafjalne, dochód z wieczorku i poranku, urządzonych w teatrze Słowackiego przez pracowników tutejszej Dyrekcji kolejowej, za staraniem Pań Komitetowych.

Pani Aleksandra Ripperowa, jako skarbniczka Komitetu, złożyła następnie sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Pozostałość kasowa z roku 1920 wynosiła 20.586 Mk. Ze Zarządu głównego ze zbiórki ogólnej 10.000 Mk., wkładki członków wspierających 10.191 Mk. Składki dobrowolne na posiedzeniach 10.585 Mk. Składki kościelne 11.540 Mk., datki od poszczególnych osób 31.070 Mk., dochód z wieczorku 38.795 Mk., dochód z poranku 66.125 Mk. Ogólny dochód w roku 1921 wynosił 209.093 Mk. Wydano zaś w roku ubiegłym na żywność, odzież i inne potrzeby 14.707 Mk. a na zapomogi tak stałe, jak i jednorazowe 96.623 Mk. Razem 111.330 Mk.

Wszystkie te źródła dochodu umożliwiły Komitetowi pracę humanitarną, to też Komitet składa wszystkim ofiarodawcom, członkom czynnym i wspierającym serdeczne podziękowanie, prosząc zarazem o dalszą pomoc, bo jak widać ze sprawozdania, pomoc zewnętrzna już prawie ustała i daremną rzeczą byłoby się na nią oglądać. Komitet w dalszej swej działalności może liczyć tylko na własną pracę i starania, jak również na pomoc lokalną, o którą uprasza.

Przystąpiono następnie do przeprowadzenia wyborów do Zarządu na rok następny. Prezesową wybrana została przez aklamację po raz siódmy, tak bardzo zasłużona dla Komitetu, jak wogóle dla pracy humanitarnej, p. Jadwiga Walterowa. Jej zastępczyniami PP. Marja Borowiecka i Marja Pecowa. Skarbniczką wybrana p. Aleksandra Ripperowa, jej zastępczynią p. Kazimiera Musiałowa. Sekretarką p. Amalja Preissówna, zastępczynią p. Michalina Chlipalska.

W uzupełnieniu sprawozdania podać należy, że Komitet parafjalny św. Florjana liczył w ostatnim czasie członków czynnych 25 osób, wspierających 123. Panie czynne w Komitecie zbierały się w kancelarji parafjalnej każdego tygodnia (z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych) na posiedzenia i naradzały się nad sprawami dotyczącemi Komitetu. Posiedzeń tych odbyło się w ciągu ubiegłego roku 42.

Przy końcu zebrania wyraził obecny ks. proboszcz w serdecznych słowach gorące podziękowanie tak Czcigodnej Prezesowej, jak i wszystkim Paniom za gorliwą i tak owocną pracę dla dobra ubogich parafji w ciągu ubiegłego roku, prosząc zarazem o to z chrześcijańskiej miłości bliźniego płynące poświęcenie na przyszłość.

Podobne podziękowanie złożyła p. prezesowa księdzu proboszczowi za czynną i skuteczną pomoc, udzielaną Komitetowi.

Parafja Bożego Ciała. We wtorek zapustny dnia 28 lutego b. r. o godz. 8 rano odprawiona będzie uroczysta M s z a ś w. w o t y w n a o ś w. S t a n i s ł a w i e, b i s k u p i e i m ę c z e n n i k u, przed ołtarzem błog. Stanisława Kazimierczyka, za „w y s t ę p n y c h“ — p r o e x c e s s i v i s“. Wspomniana Msza św. odprawia się w kościele Bożego Ciała od niepamiętnych czasów. Nadmienia o niej ks. Stanisław Manecki, prałat, w zapiskach z r. 1610.

Stacje „Drogi Krzyżowej“ odprawiać się będą w każdy piątek wielkiego postu o godz. 6 wieczorem — a „Gorzkie żale“ w niedziele o godz. 4 po południu z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Po nabożeństwie ucałowanie relikwij drzewa „Krzyża św.“.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. Sprawozdanie Komitetu parafjalnego ubogich. Dnia 31 stycznia 1922 r. odbyło się Walne zebranie członków Komitetu parafji św. Salwatora dla opieki nad ubogą ludnością, w obecności kuratora ks. proboszcza Pilchowskiego, jako też członków wspierających. Z działalności Komitetu za rok 1921 należy podnieść, że z opieki tegoż Komitetu korzystało przeszło 250 najuboższych rodzin. Zapomóg rozdano na czynsze miesz-

kaniowe, doraźne wsparcia, lekarstwa i pogrzeby w łącznej kwocie 13.000 Mk. Umieszczono chore dziecko, celem kuracji w Rabce kosztem 10.000 Mk.; na opłatę kursu przemysłowego dla biednej sieroty przeznaczono 3.000 Mk. W porze zimowej w czasie silnych mrozów rozdano darmo najuboższym rodzinom przeszło 20 cetn. metr. węgla. W ciągu roku sprzedano po niskich cenach 1.800 kg. mąki, 300 kg. kaszy i 315 kg. fasoli — nabyte tanio za staraniem ks. proboszcza Pilchowskiego. Rozsprzedano też biednym 52 metry kolorowego płócienka i 74 metry białego płótna — mydła taniego sprzedano 880 kg., a częściowo rozdano darmo. Odzieży z darów amerykańskich rozdano przeszło 700 sztuk; rodzinom niezamożnym z pośród inteligencji sprzedano po zniżonych cenach 200 sztuk. Komitet wysłał na kolonje wakacyjne 8 dzieci, a na półkolonje 2 dzieci za łączną opłatą 20.100 Mk. Obrót kasowy w r. 1921 wynosił 517.443 Mk. Komitet liczy członków czynnych i wspierających 50. Ujemną stroną działalności Komitetu był brak pań, któreby częściej odwiedzały ubogich i sprawdzały nędzę — czemu jednak na przyszłość postanowiono zaradzić. Najczynniejszemi z pośród Pań Komitetowych była przewodnicząca p. Filochowska, zastęp. przewodniczącej p. Baurowiczowa i pp. nauczycielki Kalitowa i Ważanka — panie te pracowały w trudnych nieraz warunkach z wielkiem poświęceniem. Na Walnem zebraniu dokonano nowych wyborów. Po oświadczeniu p. Filochowskiej, że nadal nie mogłaby się podjąć obowiązków przewodniczącej Wydziału, wybrano jednomyślnie przewodniczącą p. Marję Baurowiczową; zastępczynią p. Stanisławę Filochowską, sekretarką p. Marję Kalitową, a skarbniczką p. Różę Kowarzykową. Wypada jeszcze nadmienić, że Konwent PP. Norbertanek, który od początku bardzo życzliwie odnosi się do Komitetu ubogich, udziela lokalu na magazyn i biuro Komitetu (tuż obok kancelarji parafjalnej) bezinteresownie, a również chętnie udziela koni dla przywiezienia towarów.

W styczniu 1922 r. złożył na rzecz Komitetu p. Dr. Zdzisław Dzikowski, z okazji poświęcenia lokalu firmy Dr. Dzikowski i Spółka, kwotę 10.000 Mk. — za hojny dar składa Wydział Komitetu gorące podziękowanie, życząc nowej katolickiej placówce handlowej pomyślnego rozwoju.

W niedzielę 19 lutego b. r. odegrało Kółko dramatyczne Związku młodzieży Zwierzynieckiej, z wielkiem powodzeniem, przy przepełnionej sali, dramat Korzeniowskiego „Górale Karpaccy". Młodzi artyści, jak również inni członkowie Związku, zdobyli sobie swoim występem i zachowaniem ogólną sympatję i uznanie. W czasie przedstawienia popisywała się również orkiestra Zakładu chłopców Braci Albertynów. W sobotę 25 b. m. powtórzy Związek na ogólne życzenie sztukę „Górale Karpaccy", a w niedzielę 26 b. m. odegra o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w sali szkolnej przy ulicy Słonecznej komedję „Trójka hultajska". Dochód z przedstawień będzie obrócony na zakupno książek dla biblioteki Związku.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. W niedzielę dnia 26 lutego b. r. rozpocznie się w parafji podgórskiej 40 godzinne nabożeństwo które się zakończy we wtorek dnia 28 b. m. nieszporami o godzinie 6 wieczorem. W niedzielę dnia 26 lutego przed południem porządek nabożeństw będzie jak zwykle. Po południu nieszpory będą o godz. 6, w czasie których będzie wygłoszone kazanie. W poniedziałek i wtorek Msze św. będą o zwykłych godzinach, wieczorem zaś o godzinie 6 nieszpory z kazaniem.

We wszystkie niedziele postu, prócz kazań pasyjnych na Gorzkich Żalach, które mieć będzie ks. proboszcz, będą wygłaszane kazania pasyjne na wotywie przez ks. profesora Sosina. Będą miały charakter konferencji dla inteligencji i trwać będą tylko 10 minut. Sama wotywa będzie cichą, a nie śpiewaną, by zbyt nie przedłużać nabożeństwa.

W dalszym ciągu złożyli na organy: Drobne składki 4.200 Mk; Towarzystwo kolejarzy podgórskich „Świt" 30.000 Mk; Ludwik Szklarski 5.000 Mk; Drobne składki 2.000 Mk; Krajowy Zakład odzieży w Podgórzu 15.000 Mk; Słomowski 2.000 Mk; Franciszek Stralil 5.000 Mk; Jan Czekaj 5.000 Mk; Antoni Hausner 25.000 Mk; Stanisław Hausner 15.000 Mk; Helena Poturalska 10.000 Mk; Drobne składki 8.250 Mk; N. N. 5.000 Mk; Trębowieccy 3.000 Mk; N. N. 12.000 Mk; Karol Kurlej i Dyla Paweł 2.000 Mk; Futro Józef 10.000 Mk; Marja Kaczor 5.000 Mk; Drobne składki 1.800 Mk; Regina Klest 1.500 Mk; Strażnica pożarna w Podgórzu 9.900 Mk; Drobne składki 1.200 Mk.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. 40-godzinne nabożeństwo. Początek w niedzielę 26 b. m. o godz. 7 rano. Nieszpory o godz. 5 po południu. Kazania adoracyjne będą o godz. 7 i po nieszporach. Suma w poniedziałek i wtorek o godz. 9. We wtorek na zakończenie odbędzie się po nieszporach procesja. Ks. proboszcz wzywa gorąco parafjan o liczny udział w nabożeństwach adoracyjnych, mających na celu wynagrodzenie Panu Jezusowi za oziębłość i zniewagi, jakich doznaje od złych i niegodziwych chrześcijan w te dni karnawałowe.

Oprócz modlitw i słuchania Słowa Bożego, należy godnie przystępować do Sakramentów świętych.

Przedstawienia amatorskie. Celem uprzystępnienia parafjanom szlachetnej rozrywki w „ostatki", parafjalne Koło Śpiewacze urządza w niedzielę, poniedziałek i wtorek, po nieszporach o godz. $6^1/_2$ wieczorem, amatorskie przedstawienia sceniczne z koncertem i deklamacjami. Lokalu użycza p. Waśkowski, Pułaskiego 6. Dochód z przedstawienia będzie użyty na budowę parafjalnej sali oświatowej w Dębnikach.

Kościół OO. Reformatów. Dnia 23 lutego b. r. rozpoczyna się Nowenna ku czci św. Kazimierza, Patrona naszej Ojczyzny, o godzinie 9 rano; zaś 40-to godzinne nabożeństwo ku czci tegoż Świętego, rozpocznie się w dniu 2 marca b. r. Codziennie w tych dniach wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 rano. Wotywa o godz. 9, suma o godz. 10. Nieszpory o godz. $5^1/_2$ z kazaniem.

We środę popielcową poświęcenie popiołu odbędzie się o godzinie 9 na Mszy św.

Przez cały Wielki Post, począwszy od środy popielcowej, odprawiać się będzie „Droga Krzyżowa" czyli „Stacje Jerozolimskie" o godzinie 7 wieczorem, po której błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

W piątki Wielkiego Postu odprawiać się będzie nabożeństwo ku czci „Męki Pańskiej" o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kaplicy Cudownego Pana Jezusa.

We wszystkie niedziele Wielkiego Postu Nabożeństwo Pasyjne z kazaniami. Nabożeństwo to rozpoczyna się nieszporami o godz. $3^1/_2$ po południu.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji N. M. Panny ochrzczono 1 dziecko; w parafji św. Florjana ochrzczono troje dzieci; w parafji Bożego Ciała ochrzczono jedno dziecko; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 16 dzieci; w parafji św. Szczepana ochrzczono 10 dzieci, z tego 5 chłopców i 5 dziewcząt; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono troje dzieci; w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu ochrzczono 5 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 15 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji N. M. Panny. Związek małżeński zawarli: Stefan Bieniek z Stefanją Bożek; Henryk Augustyn z Marją Grzesiak; Jan Piekarczyk z Józefą Węgiel, obcy; Stanisław Kroczyński z Heleną Zajączkowską; Jan Chołda ze Stanisławą Klęk, obcy; Edward Łodziński z Adelą Boniewicz; Jan Seliga ze Stanisławą Golcz, obcy.

W parafji św. Florjana. Związek małżeński zawarli: Stanisław Gędzierski z Marją Pelikantówną.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Tadeusz Fiderkiewicz z Janiną Lasak; Szczepan Ścibor z Anną Przybyłą; Stanisław Żeglikowski z Michaliną Nieć; Włodzimierz Zakulski z Michaliną Siwek; Władysław Stanek z Franciszką Golec; Stefan Kuszibek z Emilją Bayonk; Edward Morawski z Janiną Chyłko; Franciszek Macała z Zuzanną Sucharską; Aleksander Niedzielski z Marją Podgórską.

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Władysław Feigenbaum, urz. kolej. z Eugenją Nossek; Stanisław Kierzek, kuśnierz z Marją Kras; Karol Pluciński, funkcjonarjusz kol. z Bronisławą Szczygieł; Andrzej Kierc, woźny z Marjanną Faryniak; Jan Grabowski, woźny z Katarzyną Kapała; Grzegorz Turżański, agronom z Anną Panajew; Stefan Żmudziński, piekarz z Anną Ciupek; Stanisław Szczyrek, rzeźnik z Dominiką Gabryłowicz; Jan Rajtar, rolnik z Stefanją Wróbel; Stanisław Boba, stelmach z Agatą Nowak; Witold Wójtowicz, praktykant naftowy z Anną Lejczak.

W parafji Bożego Ciała. Związek małżeński zawarli: Jakób Spólnik z Marjanną Tomaszczyk.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Związek małżeński zawarli: Michał Szczurek, oficer ze Stanisławą Batko; Józef Sewielski, cieśla z Weroniką Kędzior; Kazimierz Chojna, elektromonter z Jadwigą Bajserowicz.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Związek małżeński zawarli: Stefan Trojanowski z Marją Juraszkówną; Jan Kudasiewicz z Katarzyną Czernecką; Antoni Drożdż z Zofją Gibianką; Juljan Markowski, porucznik 30 pułk. strzelców Kaniowskich z Antoniną Naskalską.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Franciszek Gąsior, kaflarz z Anną Sarnecką; Jan Tekiela, robotnik z Wiktorją Nieć; Józef Nikiel, majster szewski z Antoniną Grzywacz; Piotr Czaja, kaflarz z Rozalją Szychowską; Józef Rymwidzki, rusznikarz z Emilją Piotrowską; Teofil Molęda, poster. policji z Janiną Mens; Józef Hachaj, ślusarz ze Stanisławą Schab.

Z kroniki żałobnej.

W parafji N. M. Panny. Zmarli: Aniela Suchoń, wdowa, lat 54.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Marja Kołacz, żona Jana, lat 44; Marja Fijałówna, lat 14; Tekla Kwadrans, mężatka, lat 60; Andrzej Kopeć, policjant polski, lat 27; Feliks Mroczek, b. sędzia, lat 41; Franciszka Kowalska, wdowa, lat 77; Wiktorja Bzukalanka, lat 16; Katarzyna Budzowa, lat 47.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Marja Kołkowska, zakonnica SS. Wizytek, lat 82; Katarzyna Sandecka, wdowa po robotniku, lat 74; Feliks Dwuraźny, rolnik, obywatel m. Krakowa, lat 82.

W parafji Bożego Ciało. Zmarło jedno dziecko.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarło jedno dziecko.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Leokadja z Pełków Szurowa, lat 58, żona emer. radcy sądowego; Franciszek Baster, lat 52; Marja Sarnowa, żona rolnika, lat 28; Magdalena Garzłowa, lat 70, wdowa po rolniku i Bronisława z Bukowskich Urbańska, lat 39, żona urzędnika Kasy powiatowej.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Marja Uderska, lat 62; Katarzyna Halemba, lat 85; Katrzyna Hachaj, lat 48; Szymon Kiebzak, lt 82, rolnik; Julja Pokraka, lat 28.

Ze spostrzeżeń duszpasterza.

Dzisiaj ślub...

Ślub, a jakże... przyjadą powozami, może i karetami. Kościół mimo mrozu od godziny już zapełniony nie tyle pobożnymi, ile raczej ciekawymi uczestnikami ślubnej uroczystości. Zajeżdżają z turkotem powozy i karety, dzwonią harmonijnie sanki, orszak weselny wkracza w podwoje świątyni. Tłum obecnych staje się powoli zwyczajną niemal gawiedzią, gdyż wszyscy wpatrzeni natrętnie w toalety i w cały wygląd państwa młodych, oraz drużbów i drużek.

Dźwięki organów i hymnu, słowa kapłana błogosławiącego, przysięga nowożeńców wymuszają wreszcie chwilę religijnego nastroju i powagi. Lecz oto skończył się obrzęd, młodzi wracają od ołtarza. Cóż publiczność? Jest już naprawdę gawiedzią, bo i na ławki wchodzą ciekawsi, aby z wysoka obejrzeć skład orszaku. Tu i ówdzie niezbyt tłumione głosy uwag, podziwu, krytyki. Są kłótnie, przepychania się... A tak być nie powinno w kościele.

Małżeństwo jest Sakramentem, przeto katolicy ze czcią, nie zaś z ciekawością zachowywać się mają podczas zawierania tego świętego związku. ao.

Pozaszkolna opieka nad młodzieżą.

Ostatnie (z początkiem lutego) posiedzenie członków krak. Koła Tow. Naucz. szkół śr. i wyższ. rozpoczął nowy prezes Koła dyr. W. Pogorzelski od złożenia hołdu pamięci „miłosiernemu Ojcu i prawdziwemu przyjacielowi Polski i ludzkości, Ojcu św. Benedyktowi XV, z którego działalności dość wspomnieć humanitarną akcję na rzecz Polski i interwencję w sprawie G. Śląska, aby wdzięczność w naszych sercach dla niego została niezatarta". Zebrani wysłuchali przemówienia stojąco, poczem prof. R. Gostkowski wygłosił referat p. t. „Pozaszkolna opieka nad młodzieżą". Musimy wydobyć z siebie pewną dozę idealizmu — rozpoczął prelegent — młodzież, zwłaszcza dziś, bez przewodników pozostać nie może, bo wojna tempo rozwoju przyśpieszyła. Chodzi o uzgodnienie tedy opieki nad młodzieżą. Referent poruszył szereg spraw wiodących ku temu celowi, a więc przez wycieczki szkolne, odpowiednie przedstawienia w teatrach i kinach, zwiedzanie warsztatów pracy, odpowiednią lekturę dla młodzieży, dalej związki i zrzeszenia, z których pewne trzeba uznać za najważniejsze (jak harcerstwo) i za idealniejsze, tem więcej, że młodzież sama chętnie się do nich garnie, a obowiązkiem wychowawców jest przestrzedz ją przed takimi związkami, które młodego człowieka usiłują wciągnąć w wir walki partyjnej. Z powodu zmienionych warunków życia referent żąda nowych wytycznych dla opieki nad młodzieżą, które Koło ma uchwalić i w czyn wprowadzać. Aczkolwiek referat dotykał mnóstwa kwestji z zakresu wychowania, nie wyczerpał wszystkich aktualnych momentów, które atoli uzupełniła dyskusja. Zabierali więc głos: ks. Piwowarczyk, prof. Stupnicki, Skimina, Koch, Dziurzyński, Dr. Jakóbiec, Golański i inni. Szczególniejszą uwagę zwróciło przemówienie ks. L. Kasprzyka na temat obywatelskich prac i działań nauczycielstwa.

Żałobna Akademja ku czci ś. p. Papieża Benedykta XV.

odbyła się bardzo uroczyście dnia 9 b. m. o godz. 6 w „Sali Włoskiej" na krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów staraniem „Czytelni kat. polskiej" i Tercjarzy tut.

Artystyczne kierownictwo tego miłego wiecz. wokalnego spoczywało w rękach p. prof. Ludwiki Grodzickiej. W skład programu wchodziło zagajenie Dra Józ. Zanietowskiego w imieniu Czyt. kat. pol., a w imieniu Tercjarzy ku czci zmarłego Ojca św. O. prowincjała Zygmunta Janickiego. W przemowie swej poruszył mowca głównie osobiste wspomnienia ze Zmarłym, podczas pobytu przed kilku laty w Rzymie. Dalej śpiewał chór uczniów Sem. naucz. męskiego pod wytrawnem kierownictwem prof. Fr. Koniora. Córka tegoż odśpiewała solo „Łaski o Boże!" Artysta teatru „Bagatela" p. Łętowski, oddeklamował z przejęciem „Grób Piusa IX" Lubeckiego, a hr. Mich. Tyszkiewicz „Dzwony" Wyspiańskiego. Prof. Leop. Bobilewicz odegrał znakomicie „Arję" Bacha. Obecny był Książę-Biskup Sapieha, X. Infułat Wądolny i dużo duchownych.

Ze wspomnień minionej wojny.

Wprost cudowne ocalenie.

W roku 1915 po ustąpieniu wojsk rosyjskich z naszego kraju, zaczęły się szerzyć epidemje, jak cholera, tyfus, ospa, czerwonka.

Brak szpitali, lekarzy i lekarstw uczynił niemożliwem zwalczanie akcją samodzielną tych chorób. Wtedy to Książę-Biskup krakowski Adam Sapieha powziął myśl urządzenia K o l u m n s a n i t a r n y c h dla zwalczania epidemij. Organizowanie i prowadzenie całego dzieła powierzył profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Emilowi Godlewskiemu, który w krótkim czasie pozakładał polowe szpitaliki we wszystkich tych miejscowościach, gdzie epidemje dziesiątkowały ludność.

Od czasu do czasu objeżdżał Książę-Biskup ze mną, który byłem jego sekretarzem, miejscowości dotknięte epidemjami. I tak dnia 23 listopada 1915 roku zwiedziliśmy automobilem szpitaliki na północ od Jarosławia. Następnego dnia, t. j. 24 wczesnym rankiem pojechaliśmy również automobilem przez Jarosław, Rzeszów i Sokołów do wsi, Kamień i Jeżów, położonych na północ od Sokołowa tuż nad dawną granicą Kongresówki. — Właśnie wtedy spadły wielkie śniegi. Automobil z trudem szedł przez drogę zasypaną śniegiem. Zamiast na południe, dobiliśmy na miejsce późnym wieczorem. Dwie te miejscowości straszny przedstawiały widok. Domy częścią spalone, częścią poburzone; ludzie mieszkali w norach lub piwnicach; kolumna sanitarna założyła szpitalik w karczmie; tyfus plamisty zdziesiątkował ludność tych miejscowości. Co za radość odbijała się na twarzy chorych, kiedy zobaczyli, że Książę-Biskup krakowski nie bojąc się epidemji odwiedził ich, zupełnie opuszczonych! Ponieważ nie było odpowiedniej ilości łóżek dla pomieszczenia wszystkich chorych, więc leżeli na słomie na podłodze. Byli tam nie tylko Polacy, ale i Rusini i żydzi, gdyż działalność Komitetu Biskupiego obejmowała wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. Około godziny 8 wieczorem wyjechaliśmy stamtąd, śpiesząc się na pociąg do Krakowa, którym mieliśmy wrócić. Lecz w czasie powrotu 7 kilometrów przed Sokołowem z powodu bardzo ciemnej nocy, automobil wpadł w zaspę śnieżną, że nie można go było z miejsca ruszyć. Użyliśmy wszystkich sposobów, by módz dalej jechać. Ale napróżno! Wtedy Książę-Biskup wraz z profesorem Godlewskim poszedł po pomoc do Sokołowa pieszo, ja zaś zostałem w automobilu. Około 10 godziny przyszło z Sokołowa kilku pospolitaków, którzy pomogli nam wydobyć automobil ze śniegu. Na jedenastą godzinę przyjechaliśmy do Sokołowa, gdzie zatrzymaliśmy się u fizyka powiatowego, by się ogrzać i trochę wypocząć. Na pociąg, którym mieliśmy wracać, już było za późno, więc postanowiliśmy wrócić pociągiem idącym do Krakowa o godzinie 1 po północy z Rzeszowa.

Szofer przyprowadził automobil do porządku i zapowiedział, że za pół godziny zajedziemy ze Sokołowa do Rzeszowa. Około północy wyjechaliśmy. Minęliśmy kościół sokołowski i wkrótce z n a l e ś l i ś m y s i ę z a m i a s t e m. Noc była b a r d z o c i e m n a; duży śnieg padał; z powodu zasp wielkich biegł automobil drożyną na gościńcu wyrobioną, po której obu stronach leżał śnieg wysokości blisko pół metra. Droga była dla jazdy automobilem dobra, ponieważ tędy jeździły automobile wojskowe do Lublina, gdzie właśnie stała armja austrjacka. Gdy już byliśmy za miastem i automobil pędził z szybkością 60 kilometrów na godzinę, nagle zobaczyliśmy na jakie zaledwie trzy metry przed sobą rampę mytową zamkniętą. W jednej chwili poznaliśmy, co nam grozi. Szofer nie mógł w bok skręcić automobilu z powodu śniegu, zatrzymać go również nie mógł z powodu

braku czasu. Dlatego krzyknął tylko: już po nas. Zimny pot nas oblał i straciliśmy wszyscy przytomność. Ostatnia nasza myśl była, że tu nastąpi nasza śmierć, gdyż automobil wjedzie pod rampę, która nas przetnie, co właśnie w tych czasach często miało miejsce. Co się potem stało, nie wiemy. Po dużej chwili oprzytomnieliśmy i oczom naszym przedstawił się następujący widok: Automobil cały stał: motor jego huczał; rampa (zwyczajna żerdź gruba) była rozbitą na trzy części, z których jedna może metr długa, leżała na kolanach Księcia-Biskupa, dwie inne po bokach drogi. Tuż koło automobilu stał w negliżu dzierżawca myta, który zbudzony, wyleciał z domu, sądząc, że zobaczy straszne skutki tej katastrofy: lecz widząc, że się nam nic nie stało, wprost ze zdumienia oniemiał. Po chwili dużej zaczął z płaczem przepraszać, że z powodu braku nafty nie mógł oświecić latarki ostrzegającej, że myto jest zamknięte. Tymczasem szofer zbadał, czy automobil nie jest uszkodzony. Lecz był zupełnie cały. Co nas ocaliło? Oto automobil wszedł już pod rampę, ale chłodnikiem uderzył w nią, rozbił ją na trzy części i stanął, mimo, że maszyna była w ruchu.

Przejęci tym wypadkiem, w największem milczeniu wyruszyliśmy w dalszą drogę, w czasie której uprzytomniliśmy sobie grozę położenia, w którem nagle znaleźliśmy się. Około 2 godziny przybyliśmy do Rzeszowa, gdzie przeczekaliśmy na stacji do 7 godziny rano, o której wyjechaliśmy do Krakowa.

Ile razy przypomnę sobie ten wypadek, tyle razy zimny pot oblewa mię. Wytłomaczyć sobie tego ocalenia jakimś przypadkiem żadną miarą nie można. Jedynie Opatrzność Boża zaznaczyła tu cudownie Swoją opiekę.

Ks. Dr. Józef Niemczyński,
proboszcz podgórski.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 26 lutego: **Niedziela Zapustna.** Znaczenie modlitw i nauk kościelnych znajdzie Czytelnik wyłożone na innem miejscu „Kroniki". — Nadto przypada dzisiaj św. A l e k s a n d r a, patrjarchy aleksandryjskiego († 326), św. M e c h t y l d y, Dziewicy i nauczycielki św. Gertrudy, tej wielkiej mistrzyni życia mistycznego († 1299). W niektórych kalendarzach dopiero 10 kwietnia.

Poniedziałek, 27 lutego: Msza św. w kol. fiolet. z wczorajszej niedzieli; ciche pryw. Msze św. żałobne dozwolone. Nadto przypada dzisiaj pamiątka św. Leandra, arcybiskupa ze Sewilli, apostoła Hiszpanji; św. Leander jest bratem św. Fulgencjusza, św. Izydora i św. Florencji.

Wtorek, 28 lutego: Msze św. jak wczoraj. — Pamiątka św. O s w a l d a, arcyb. Yorku w Anglji († 999).

Dzisiaj jest ostatni dzień dla udzielania uroczystych ślubów i zaczyna się t. zw. „czas zamknięty", który trwa aż do Niedzieli Wielkanocnej włącznie.

O północy zaczyna się święty czas wielkopostny, czyli czas, w którym katolicy zdrowi a dorośli bez dyspenzy nie powinni jeść do syta, jak tylko raz na dzień, i to w porze południowej. Najprzewielebniejszy Arcypasterz krakowski na mocy władzy otrzymanej od Stolicy św. i uwzględniając ciężkie warunki wśród których nam żyć wypadło, raczył od tego obowiązku udzielić dyspenzy (obacz orędzie Księcia-Biskupa, zawierające dyspenzy postne na rok 1922 do 1923). Na tem jednorazowem nasyceniu się polega istota postu kościelnego. W niektóre dni roku przykazanie kościelne obowiązuje jednak do wstrzymania się od pokarmów mięsnych. Sprawa ma się tak, że są dni, w które (jeżeli niema dyspenzy) nie wolno jeść więcej razy do syta, jak tylko w południe, ale wolno wtedy nakarmić się mięsem, i są znowu takie dni, w które przez cały dzień nie wolno jeść potraw mięsnych, ale wolno się nasycić parę razy na dzień (n. p. w soboty i piątki tego W. Postu Książę-Biskup pozwolił jeść kilka razy na dzień do syta, ale bez mięsa).

W niedziele W. Postu zamiast Nieszporów popołudniowych w jednej tylko naszej Polsce śpiewają się niezrównanie piękne i głębokie **Gorzkie żale.** Iluż jeszcze katolików-Polaków nie wie, co to są „Gorzkie żale"? Iluż, z pośród inteligencji zwłaszcza, pozwala im działać na siebie? Nie przeczymy, że tu i ówdzie „Gorzkie żale" śpiewane bywają brzydko, strasznie wrzaskliwie i przeciągle, tak, że trudno na nich wytrzymać, ale to są rzeczy do naprawienia. Zresztą „Gorzkie żale" nie chcą być produkcją koncertową, lecz m o d l i t w ą i rozmyślaniem o Męce Pańskiej i o Boleściach Matki Boskiej. Kto szuka modlitwy, ten się nie będzie oburzał, gdy nie znajdzie prima koncertu i nie „wyleje dziecka razem z kąpielą".

Marzec.

Miesiąc to poświęcony szczególnej czci św. Józefa, Oblubieńca N. P. Marji, Patrona św. Kościoła katolickiego.

Środa, 1 marca: **Popielec;** dzień to uprzywilejowany pod względem liturg.; to znaczy, że Msza św. może być tylko w kolorze fiolet., a gdyby na ten dzień gdzie przypadło jakie inne święto, to musi ustąpić Popielcowi.

Poświęcenie popiołu z gałęzi, palonych na poświęconym ogniu w W. Sobotę tamtego roku. Popiołem tym kapłani posypują w kościele głowy wiernym w formie krzyża, mówiąc przy tem słowa: „Pamiętaj, człowiecze, że jesteś proch i w proch się obrócisz". Kto z pokorą i pobożnością poddaje się tej ceremonji, ten w piękny sposób wyznaje swoją wiarę, a nadto staje się uczestnikiem łask uczynkowych, które są przywiązane do modlitw, jakie Kościół św. przy poświęceniu popiołu odmawia.

Jest to jedna z najrzewniejszych ceremonij w ciągu roku kościelnego, a jest tak piękna i głęboka, że innowiercy, o ile jeszcze mają odrobinę wiary w Boga, zazdroszczą jej po cichu nam katolikom.

Czwartek, 2 marca: Msza osobna na ten dzień wyznaczona. Msze św. ciche prywatne w kolorze czarnym jeszcze dozwolone. Później w czasie W. Postu prywatne ciche Msze żałobne dozwolone są zazwyczaj tylko raz na tydzień i to nie zawsze. Przyczyna jest ta, że każdy dzień W. Postu ma swoją osobną Mszę z dnia, ze specjalną Epistolą i Ewangelją.

Piątek, 3 marca: Msza św. specjalnie na ten dzień ułożona. Msze ciche pryw. żałobne niedozwolone.

Sobota, 4 marca: Św. **Kazimierza** Wyznawcy. U nas w Polsce jest to święto wyższej rangi, 2. klasy i dlatego tylko kolor postny fioletowy ustępuje kolorowi białemu we Mszy św., która jest nie o czem postnym, jak w inne dnie, lecz o świętym młodzieniaszku, królewiczu polskim, urodzonym w Krakowie r. P. 1458 z ojca Kazimierza III. króla polskiego i Elżbiety austrjackiej. Umarł w 25 roku życia we Wilnie i tam jest pochowany w kościele św. Stanisława. Piękna ta lilja czystości anielskiej jest ozdobą Korony Polskiej i orędownikiem naszej Ojczyzny w niebie. — We Mszy św. modlitwa do św. L u c j u s z a, Papieża i Męczennika († 254).

jk.

Mądrzy poganie o religji i Bogu tak mówili:

Platon: „Największa to rzecz, żyć uczciwie w prawdziwej wierze w Boga". (Legg. X., cyt. u Willmanna, Geschl. d. Idealismus, str. 888). — Tenże za najwyższy cel życia ludzkiego podaje to, żeby człowiek stał się „możliwie najpodobniejszym Bogu" (Theaitet, op. cit. 614).

Arystoteles tak pisze: „Kto wątpi, czy mamy obowiązek czcić bóstwa i kochać rodziców, tego należałoby raczej ukarać, aniżeli pouczać". (Top. I. 11 fin) Że jest istota, która nigdy nie miała początku i jest zgoła nieporuszana, czy li Bóg, to wykazać jest obowiązkiem umiejętności, która jest inną od nauki pzyrodniczej i naukę tę wyprzedza. — (De coel.. III 1, 2,).

Tak mówią poganie, a między nami są ludzie ochrzczeni, więc chrześcijanie, którzy mówią nieraz inaczej. Czyż to nie wstyd dla nich?

Tak mówią największe umysły, genjusze myśli, a między nami są tacy, którzy wmawiają w siebie i w drugich, że to znak mądrości, nie być religijnym.

Czy to jest rozum

Gdzie jest źródło tego? — „Gdy człowiek zastanawia się nad smutnemi stosunkami dzisiejszymi w życiu publicznem i prywatnem, wtedy musi przyznać, że źródło wszystkiego tego, co nam dolega i czego się jeszcze obawiamy, tkwi w

tem, iż w społeczeństwie szerzą się fałszywe zasady i pojęcia o sprawach boskich i ludzkich, a pojęcia te przenikają do ludu z uczelni filozoficznych. Bo taka jest już natura ludzka, że człowiek idzie za rozumem, więc gdy rozum błądzi, to błądzi także i wola i przewrotne zapatrywania, gdy się utrwalą w głowach ludzkich, pociągają za sobą także przewrotne czyny ludzkie. (Leon XIII).

O gorliwych kapłanów.

W duszach prawdziwie wierzącego ludu, jak tkwi głębokie przywiązanie do kapłanów, tak też mieszka zawsze żywe pragnienie, by tych sług ołtarza przymnażał Bóg coraz więcej. Pięknym dowodem tego tak wybitnie katolickiego pragnienia jest modlitwa w formie litanji, która świeżo, zupełnie samorzutnie powstała w jednej z wiosek francuskiej Lotaryngji. Podajemy ją tu w dosłownym przekładzie, ufając, że niejedno serce polskie do tej gorącej prośby się przyłączy.

Święta Trójco jedyny Boże, poślij dostateczną liczbę pracowników na żniwo Twoje!

Jezu utajony w Najśw. Sakramencie, niechaj nie umierają z głodu ludy wyznające Ciebie! Poślij tych, co przygotowywać i podawać nam będą powszedni chleb łaknących dusz naszych!

Jezu Odkupicielu, niech rozpostarte na krzyżu Twe ramiona wzywają przyszłych kapłanów, by wszędzie rozniesli owoce dzieła odkupienia!

Najsł. Serce Jezusa wzbudź zastępy sług Twojej płomiennej miłości, żeby nie skostniał, nie zlodowaciał świat ducha!

Panno Najświętsza, proś Syna Twego najwyższego Kapłana, by raczył wielu przypuścić do współudziału w swem kapłaństwie!

Święty Józefie, patronie Kościoła powszechnego, módl się za najdroższą Oblubienicę Chrystusową, by dla swych ołtarzy i swego posłannictwa miała dostateczną ilość kapłanów!

Święci aniołowie, proście waszego i naszego Króla, aby pomnożył liczbę apostołów, którzyby Go dali poznać, ukochać i uczcić w Królestwie Jego na ziemi!

Wszyscy Święci niebianie, błagajcie Boga, aby wszyscy ludzie, bracia wasi, mieli pasterzy, którzyby ich wiedli w wasze ślady, do połączenia się z wami w niebie!

Dusze w czyśćcu cierpiące, błagajcie o powiększenie liczby kapłanów, by wzmogła się ilość ofiar mszy świętych, pozwalając wam rychlej wejść w przybytki błogosławionych! Amen.

Ze spraw kościelnych w Polsce.

Prawosławie w Polsce.

Dotychczas organizacja cerkwi prawosławnej w Polsce nie opierała się na żadnych podstawach prawnych. Aby temu nielegalnemu położeniu wyznania, reprezentującego około 4 miljonów ludności, kres położyć, min. W. R. i O. P. zwołało w styczniu b. r. zjazd wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce i przedłożyło mu tymczasowy statut organizacyjny, zanim sprawa nie zostanie uregulowana w drodze ustawowej. Statut opierał się na zasadach liberalnych, wynikających z konstytucji polskiej, nadających cerkwi większe swobody od tych, jakich zaznawała w carskiej Rosji.

W pierwszych dniach obrad biskupów prawosławnych, pod przewodnictwem egzarchy, arcybiskupa warszawsko-chełmskiego Jerzego, oraz przy udziale biskupa wołyńskiego Dyonizego i biskupa pińsko-nowogródzkiego, Pantaleona, ujawniono całkowitą zgodę poglądów dostojników kościoła z przedstawicielami rządu.

Sytuacja się jednak zmieniła, gdy przybył na zjazd biskupi prawosławni z Grodna — Włodzimierz i z Wilna — Eleuterjusz. Przeciągnęli oni na swą stronę biskupa Pantaleona i stanowiąc większość, odrzucili projekt statutu, narażając cerkiew prawosławną w Polsce w dalszym ciągu na istnienie nieobjęte prawem.

Zaznaczyć należy, że opozycyjni biskupi prawosławni nie zgłosili żadnych poprawek ani zarzutów co do projektu rządowego, dając przez to dowód, że wogóle nie chcą wchodzić w układy z rządem polskim. To też nie ulega wątpliwości, że oporne stanowisko biskupów prawosławnych ma źródło w intrygach, których nici sięgają poza granice państwa polskiego. Przypuszczać należy, że rząd polski potrafi przełamać te wrogie knowania.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY „Krak. Kroniki kościelnej" złożyli:

Pan N. N. ze Zwierzyńca 1000 mk. — N. X. B. A. N. 1000 mk.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.